

Hanna Baster

Jak uczyć ekologii?

Jak rozmawiać z najmłodszymi o odpadach i zmianach klimatu, ale przede wszystkim o tym, jak każde dziecko może się przyczynić do zmniejszenia tych problemów opowie Tomasz Pawelec, specjalista ds. zrównoważonego rozwoju, pracownik ONZ, a prywatnie tata trzech córek.

Na co się nastawić w edukacji proekologicznej w przedszkolu – bardziej na odpady, zmiany klimatu czy na wyślesianie? Co przedszkolaki lepiej przyswoją? Od czego warto zacząć? Zmiany klimatu są dla dzieci czymś abstrakcyjnym, śmieci są im bliższe, spotykają się z nimi przecież na co dzień. A na przykład pokazanie tego, ile śmieci powstaje z kupowanych codziennie opakowań, jak szybko zapęchnia się kosz jest zdecydowanie łatwiejsze.

Czyli zacząć od nauki segregacji odpadów?

Raczej od nauki ograniczania ich w naszym życiu, to jest likwidowania przyczyny u źródła. Konsumpcjonizm ma mało jeszcze dostrzegany, ale istotny wpływ na nasze środowisko. I dzieci mają tu naprawdę ogromną rolę do odegrania! Na przykład taka torebka z cukierkami, dodatkowo zafoliowana, a w środku osobno pakowana każda sztuka – totalnie niepotrzebne i łatwe do wyeliminowania, można dzieciom

uświadomić, żeby wybierały produkty, które mają jak najmniejszą liczbę opakowań. Możemy również pokazać dzieciom, że lepiej wybrać na przykład soczek w opakowaniu plastikowym niż tekturowym (które od środka pokryte są nieściągalną folią, sprawiając, że taki kartonik jest niezwykle trudny w recyklingu), a jeszcze lepiej w szklanym, które jest najłatwiejszym w ponownym wykorzystaniu tworzywem.

Myszę, że tutaj warto przypomnieć wszystkim, że opakowania foliowe, plastikowe zabawki są produkowane z ropy naftowej, głównego sprawcy takiej ilości dwutlenku węgla w powietrzu, jaki obecnie mamy.

Oczywiście, a na dodatek do ich produkcji trzeba zużyć energię – najczęściej pochodzącą z paliw kopalnych. A szklane czy papierowe opakowania są jak najbardziej w porządku – to naturalny materiał, który można wykorzystać wielokrotnie.



Źródło grafiki: opracowanie własne na podstawie <https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Garbagepatch1.jpg>



Wielka Plama Pacyficzna to odpady również z naszego kraju, które statkami dotarły do krajów Trzeciego Świata w celu recyklingu, który nigdy nie nastąpił. Śmiercionośny dla ryb i innych stworzeń morskich śmieciowy kożuch ma wielkość pięć razy większą od powierzchni naszego kraju.

Jeszcze pozostając w temacie zakupów, chciałabym, żebyś wyjaśnił, jak to jest z produktami ekologicznymi, bo w mediach pojawiają się sprzeczne opinie co do wpływu takiej hodowli na naszą planetę. Idziemy do sklepu, wybieramy produkty tak, żeby pomóc środowisku, ale czy naprawdę taki jest skutek naszego działania?

Zdecydowanie tak, w stu procentach jestem za wyborem produktów ekologicznych. Możemy też pomóc, ograniczając jedzenie owoców tropikalnych, generalnie wszystkich produktów z dalekich krajów – w ten sposób naprawdę mocno zmniejszamy emisję z transportu tych produktów. Dlatego aby przeciwdziałać zmianom klimatu, polecam jedzenie lokalnych produktów. Jest to też po prostu zdrowszy wybór, bo produkty wiezione tysiące kilometrów, przez długie tygodnie, musiały zostać w jakiś sposób zabezpieczone przed zepsuciem. Szczególną rolę ma wybór ekologicznych produktów odzwierzęcych – nabiału i mięsa. Patrząc na produkcję przemysłową, liczbę bydła na hektar, mierzymy się z ogromną masą odchodów i wylesianiem terenów pod pastwiska – w Europie emisja pochodząca od zwierząt hodowlanych stanowi kilkanaście procent całkowitej emisji

gazów cieplarnianych, więcej niż ta, za którą odpowiedzialne są wszystkie samochody jeżdżące po europejskich drogach! Hodowla ekologiczna jest też dobra ze względów etycznych, bo zwierzęta mają lepsze warunki, ale również ze względu na zmniejszenie naszego wpływu na klimat.

Ale gdy wszyscy przejdziemy na chów ekologiczny, to tych zwierząt w każdej zagrodzie będzie mniej i globalnie ilość produkowanego mięsa też drastycznie spadnie. To prowadzi nas nieuchronnie do... konieczności zmiany diety na wegetariańską, prawda?

Dokładnie tak, ale nie powinniśmy się tym martwić. Mięso dawniej było na stole raz-dwa razy w tygodniu na obiad i taka ilość dostarcza wszystkich niezbędnych składników odżywczych, również według współcześnie opracowanych przez polskich dietetyków zaleceń. Odpowiednie przyprawy, na przykład wędzona papryka, nadają warzywnym potrawom smak wędzonki – aromat zbliżony do tego, co czujemy, jedząc mięso. Każdy z nas może ograniczyć mięso w swojej diecie.

Powiedzieliśmy o zakupach, przejdźmy do innych codziennych czynności, podczas których dzieci mogą wprowadzić pozytywną zmianę dla środowiska. Zacznijmy może od ogrzewania i elektryczności w naszych mieszkaniach. Dzieci mogą zwrócić uwagę rodzicom, że w zimie w domu niekoniecznie musi panować tropikalna temperatura, że można skrócić kaloryfery. Co jeszcze?

Na przykład proste gotowanie z użyciem pokrywki: dużo energii się oszczędza, również w skali przygotowywania posiłków dla kilkuosobowej rodziny. Co do ogrzewania domu, to pamiętajmy, że obniżenie temperatury w pomieszczeniu ma również pozytywny wpływ na nasze zdrowie. Najlepiej założyć termostat i mieć ustawioną tam stałą temperaturę, nie zmieniać jej co chwilę. Kolejna sprawa to zużycie prądu – tutaj chyba najłatwiej dzieciom przypominać o konieczności gaszenia światła po wyjściu z pomieszczenia, wiele więcej dzieci w tej kwestii nie zrobią – to rodzice mogą wybrać taryfę z udziałem odnawialnych źródeł energii czy odłączać z gniazdek nieużywane w danym momencie urządzenia elektroniczne.



Prace dzieci z przedszkola nr 75 w Krakowie

Opisałeś, jak możemy pomóc chronić środowisko, myśląc więcej o tym, co jemy, skąd bierzemy prąd i w jaki sposób ogrzewamy nasz dom. Z codziennych czynności zostaje nam jeszcze transport.

Nie odkryję tu Ameryki – polecam rower! Moja najstarsza córka chodzi do liceum, w cieplejsze dni dojeżdża rowerem, w zimie komunikacją publiczną. Młodsze córki do szkoły dojeżdżają rowerem. W szkole córek był prowadzony konkurs dla klas, kto przejedzie więcej kilometrów rowerem, bardzo fajny pomysł na promocję tego środka transportu, polecam również dla przedszkoli. Przed pandemią widziałem, jak wielu rodziców odwozi dzieci do szkoły samochodem i to chyba rzeczywiście jest taki szerszy trend, bo teraz, gdy szkoły są zamknięte, ruch na ulicach jest zdecydowanie mniejszy.

Dzieci są tylko dziećmi, nie mają wpływu na decyzje swoich rodziców. Czy proekologiczna edukacja przedszkolna ma więc w ogóle sens?

To prawda, tego, co mogą zrobić dorośli, jest dużo, tego, co dzieci, dużo mniej. Ale nie to jest w lekcjach edukacji ekologicznej w przedszkolach najważniejsze: kluczowe jest kształtowanie świadomości, że nasza planeta ma problem, że każdy z nas się do tego przyczynia i że każdy z nas może to zmienić. To zapoczątkuje w przyszłości, w ich dorosłym życiu. A poza tym nie odrzucałbym tak całkowicie wpływu dzieci na rodziców. Z własnego doświadczenia wiem doskonale, jak dzieci nasiąknięte ideami z przedszkola i szkoły przynoszą je do domu i przekazują rodzicom. Na przykład właśnie wspólne zakupy – dziecko może zwrócić rodzicowi uwagę, na to, w ile folii opakowany jest produkt lub na to, że lepiej wybrać sok w szklanej niż w plastikowej butelce.

Ze swojej strony chciałam jeszcze na koniec dodać pomysł, który może nie od razu kojarzy się z jakimś konkretnym działaniem na rzecz ochrony środowiska – kształtowanie przywiązania do przyrody: spacery do parku, mały przedszkolny ogródek. To może się później przełożyć na większą determinację w podejmowaniu już konkretnych działań dla jej ochrony. Dzieci wychowane w miejskiej dżungli, wśród bloków i betonu, trudniej przełkną w przyszłości konieczność odmówienia sobie kolejnej wersji smartfona czy jazdy rowerem zamiast samochodem. Patrząc szerzej, takie społeczeństwo nie będzie też czuło potrzeby zachowania naturalnego środowiska.

Bardzo dziękuję ci za rozmowę.

Dziękuję. Mam nadzieję, że nauczyciele przedszkolni poczną się po lekturze tego wywiadu bardziej przekonani o słuszności podejmowania tematów ochrony środowiska z dziećmi. Proszę, pamiętajcie, że macie wielką moc sprawczą! Mnożąc nasze działania przez ponad trzydzieści milionów mieszkańców Polski, otrzymujemy naprawdę imponujący potencjał. Mnożąc to przez całą Europę, która tak jak my podąża zieloną ścieżką, jeszcze większy. A nasze działania, rozwiązania, nowe technologie odnawialnych energii czy bezemisyjnego transportu będą kopiowane przez cały świat. ■

Rozmawiała Hanna Baster, gościnnie dla „BLIŻEJ PRZEDSZKOLA”, dziennikarka specjalizująca się w tematyce ochrony środowiska



Tomasz Pawelec – zawodowo zajmuje się doradztwem w zakresie zrównoważonego rozwoju. Obecnie pracuje dla ONZ przy realizacji projektów z zakresu ochrony klimatu w krajach południowo-wschodniej Azji. Pasjonat fotografii, miłośnik podróży małych i dużych (najlepiej wspólnie z żoną i trzema córkami).



Hanna Baster – dziennikarka specjalizująca się w tematyce ochrony środowiska, z wykształcenia urbanista i specjalista ds. ochrony środowiska. W wolnych chwilach wspólnie z mężem tworzy internetowy przewodnik prostych górskich tras dla rodzin z dziećmi www.gdzialamymowiodobranoc.pl